

# Inżynier Maciej Świdziński w 30 rocznicę śmierci

**Jerzy Budny**

Powszechnie dostrzegalnym faktem jest wyraźny regres w krajowej hodowli koni rasy pełnej krwi angielskiej.

Do głębszej analizy przyczyn tego stanu może skłonić przypadająca 19 lipca 2018 roku 30-ta rocznica śmierci inżyniera Macieja Świdzińskiego, który był twórcą największych sukcesów polskiej hodowli koni pełnej krwi po II wojnie światowej.

Przypomnieć trzeba, że w trakcie wojny hodowla ta na terenie Polski zniszczona została w 95%.

Z liczby 913 klaczy wpisanych do księgi stadnej PSB w roku 1938 po wojnie odnaleziono zaledwie 45 sztuk.

Do odbudowy powojennej hodowli w znacznym stopniu przyczyniła się grupa 230 koni odnalezionych i rewindykowanych z Niemiec przez Zarząd Stadnin Polskich w Niemczech, działający pod kierownictwem pułkownika Władysława Rozwadowskiego, a następnie pułkownika Stefana hrabiego Zamoyskiego.

Wraz z końmi rewindykowanymi przybyła do Polski także grupa koni zakupionych bądź wymienionych przez Zarząd, koni o wybitnych rodowodach i bardzo dobrej karierze wyścigowej, pochodzących między innymi z tak renomowanej włoskiej stadniny jak Dormello – Olgiata należąca do Federico Tesio.

Ogiery i klacze z tej grupy w większości trafiły w 1946 roku do odradzającej się stadniny w Golejewku, dając szereg bardzo dobrych koni wyścigowych, jak derbiści Dorpat i De Corte, które z czasem okazały się równie dobrymi reproduktorami.



Dokonania najwybitniejszego powojennego hodowcy przypomina Jerzy Budny.



Ogier Turysta (Bellini – Scoula Bolognese po Blandford) gn.  
ur. 1944 r. hod. Dormello-Olgiata.  
Fot. „Koń Polski” nr zerowy z 1965 roku.



Legendarny Hyperion (Gainsborough – Selene po Chaucer)  
kasz. ur. 1930 r. hod. Lord Derby - zwycięzca  
m.in. Dewhurst St., Derby w Epsom i St.Leger.

W latach 1949 - 1960 konie golejewskie według sum wygranych na torze zajmowały 4xI, 5xII i 2xIII

miejsce, nieznacznie ustępując wychowankom SK Kozienice (5xI, 4xII i 2xIII). Pozostałe stadniny działające w tym okresie miały znacznie mniejszy dorobek hodowlany. I tak SK Iwno zajmowała 2xI, 1xII i 2xIII miejsce, SK Moszna 1xI i 2xIII, a SK Widzów 2xII i 4xIII.

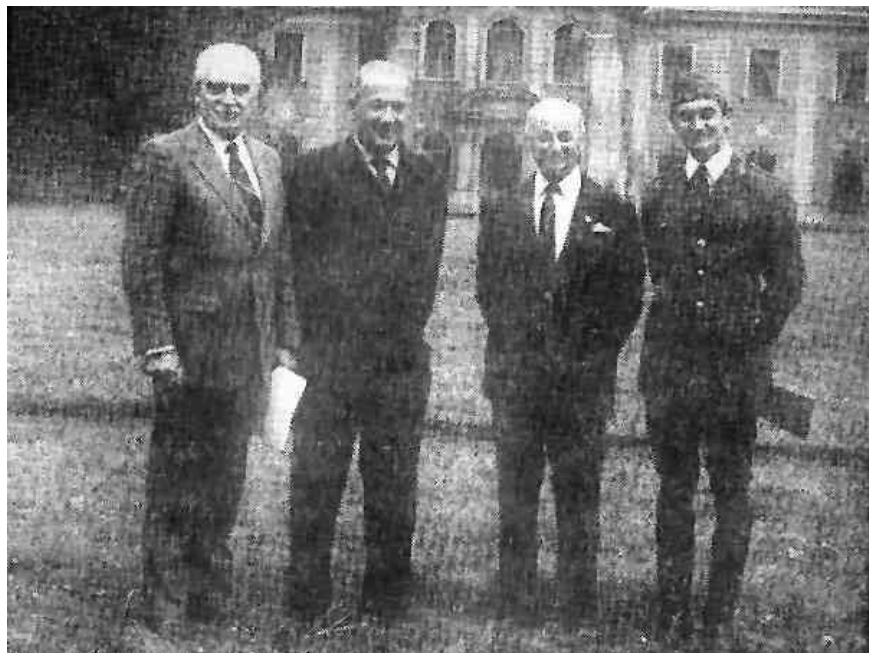
Formujące się w latach 50-tych stadniny w Rzeczej i Strzegomiu nie były w stanie przez dłuższy czas wynikami hodowlanymi dorównać uprzednio wymienionym.

W roku 1959 na kierownika stadniny w Golejewku zostaje zaangażowany Maciej Świdziński. Urodzony w 1930 roku, jak sam mawiał w roczniku Hyperiona, w wieku 20 lat rozpoczął pracę w SK Moszna na stanowisku asystenta hodowlanego, początkowo pod kierownictwem Jerzego Jaworskiego ówczesnego zastępcy dyrektora stadniny. Jerzy Jaworski jako były wojskowy potrafił wprowadzić dryl również w zarządzanych jednostkach, co zapewne miało wpływ na młodego asystenta, jego podejście do organizacji pracy i umiejętność egzekwowania wydawanych poleceń.

Po kilku miesiącach, 1 lutego 1951 roku nastąpiła w Mosznie zmiana personalna i Jerzy Jaworski przeniesiony został na stanowisko dyrektora do SK Kozienice, a na kierownika SK Moszna powołany został Władysław Byszewski.

Współpraca zarówno w dziedzinie hodowli jak i czynnie uprawianego sportu układała się między panami Byszewskim i Świdzińskim bardzo dobrze, owocując głęboką przyjaźnią na długie lata. Oto jak Władysław Byszewski scharakteryzował po latach Macieja Świdzińskiego: „Od razu się zorientowałem, że jest to młody człowiek w pełni zaangażowany w pracę z końmi....Wszystko co robił, robił z pasją, a przy tym starał się zrobić jak najwięcej i jak najlepiej.

Maciej Świdziński obdarzony był wielką ambicją i dobrą pamięcią, a to bardzo ułatwiało mu poznawanie zagadnień związanych z hodowlą koni pełnej krwi.”



Hodowcy w SK Moszna (od lewej) Jerzy Jaworski, Maciej Świdziński, Władysław Byszewski i Hubert Szaszkievicz. Fot. B. Imiołczyk.



Rysunek Czestramu w Golejewku, który tradycyjnie zdobił okładkę wykazu koni prezentowanych podczas corocznych przeglądów hodowlanych stadniny.

W 1954 roku w związku z długotrwałą chorobą Jerzego Jaworskiego Centralny Zarząd Hodowli Koni czasowo skierował Macieja Świdzińskiego do Kozienic, gdzie przebywał kilka miesięcy.

Jego pobyt w Kozienicach został wysoko oceniony przez kierownictwo CZHK, co spowodowało

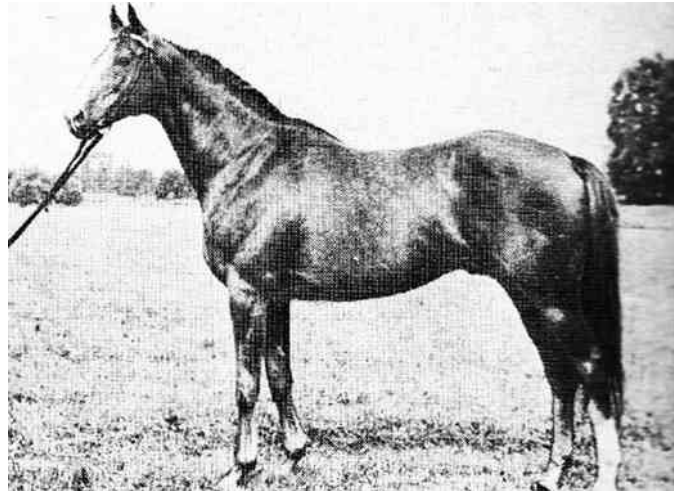


przeniesienie do Strzegomia na stanowisko kierownika formującego się oddziału pełnej krwi w Żółkiewce. Jednocześnie nadal kontynuował jazdę sportową w barwach LKS Moszna. Na tym polu odniósł znaczący sukces, zdobywając w roku 1955 tytuł Mistrza Polski w skokach przez przeszkody, w następstwie czego otrzymał propozycję funkcji zastępcy kierownika Zakładu Treningowego przy SK Racot z możliwością korzystania z dobrych koni sportowych.

Po niedługim czasie pojawia się szansa powrotu do hodowli koni pełnej krwi, z której niezwłocznie korzysta.



Ogier Neman (Dakota – Narew po Mehari) – zwycięzca Derby w Wiedniu i Warszawie w 1984 roku.  
Fot. Maria Świdzińska.



Dwukrotny triumfator Wielkiej Warszawskiej ogier Erotyk (Turysta – Eroika po Aquino) kaszt. ur. 1965 r.  
Fot. Maria Świdzińska.

Po objęciu w 1959 r. stanowiska kierownika SK w Golejewku, w stosunkowo krótkim czasie dokonuje wielu zmian organizacyjnych związanych z wychowem, żywieniem, a ściśle współpracując z lekarzem weterynarii Andrzejem Lipczyńskim doprowadzają do poprawy stanu zdrowotnego w stadzie, a zwłaszcza poprawy wskaźników rozrodu.

Na efekty tych poczynań nie trzeba było długo czekać, tak że z początkiem lat sześćdziesiątych Golejewko stało się trudnym do pokonania na torze wyścigowym konkurentem.

Poczynając od sezonu wyścigowego 1963 przez kolejne 29 lat w statystykach wyścigowych według przeciętnej sumy nagród przypadających na biegającego konia Golejewko zajmowało miejsca: 18xI, 7xII i po razie III, IV, V i VI, zwyciężając w tym okresie w nagrodach: 16 razy Derby, 15 Prezesa Rady Ministrów, 14 Kozienic, 13 Wielka Warszawska, po 11 razy Oaks i St.Leger, 10 w Wiosennej, po 9 w Ministerstwa Rolnictwa i Mokotowska, 8 Iwna, 7 Krasne, po 6 Rulera i Stolicy oraz 4 razy Efforty. Ponadto w porównywalnych co do znaczenia selekcyjnego wyścigach zagranicą zwycięstwa odniosły w Wiedniu: St. Leger 5 razy (Epikur 1965, Kadyks 1969, Bostella 1971, Araks 1972 i Kasjan 1974), w Derby 2 razy (Neman 1984 i Korab 85), Austria Preis (Doris Day 1971); w ramach Międzynarodowego Mityngu KDL: Puchar Kongresu 3 razy (Taormina 1970, Dargin 1973 i Krezus 1989), Inter Derby 4 (Taurów 1964, Epikur 1965, Dargin 1973 i Adrar 1984), Inter Oaks 2 (Driada 1970 i Nursja 1983), Budapesztu (dawniej Pokoju) - Krezus 1988; w Budapeszcie Kincsem Dij 2 razy (Nador 1976 i Korab 1986); w Kolonii Pferdemenges Rennen – Bostella 1971; w Pradze Cena CS Turfu – Dulicz 1985; w Lipsku: 34 rocznicy utworzenia NRD – Knieja 1983 i Zarządu Stadnin NRD – Narzan 1980.

W ciągu 29 sezonów wyścigowych (lata 1963 – 1991) nie było przypadku, aby konie z Golejewka nie wygrały choćby jednej z ważniejszych nagród selekcyjnych. Apogeum tych sukcesów przypada na dekadę 1964 – 73, podczas której w poszczególnych latach łupem koni golejewskich padło 2 razy po 11

nagród, 3 razy po 10, raz 9, 2 razy po 8 i 2 razy po 5 nagród.



Ogier Narzan (Parole Board – Nicea po Turysta) c.gn. ur. 1976 r. zwycięża pod dżokejem Januszem Kozłowskim w Nagrodzie Redakcji „Expressu Wieczornego”, pokonując og.Da skat (dż. Mieczysław Melnicki). Fot. Marek Szewczyk.

Zwycięzcami w wyżej wymienionych 163 nagrodach zarówno w kraju jak i zagranicą było 77 koni pochodzących po 25 ogierach. Na pierwszym miejscu uplasowało się potomstwo ogiera Negresco (14 zwycięzców w 35 nagrodach w tym 4 razy Derby). Na drugim miejscu jest ogier Dakota, który dał 12 zwycięzców w 16 nagrodach. a na trzecim ogier Mehari, po którym 10 koni wygrało 22 nagrody.

Te 3 ogiery dały liczne i dobre potomstwo także w innych stadninach, natomiast szczególnie w Golejewku wyróżniły się reproduktory: Turysta (7 zwycięzców w 19 nagrodach), Pyjama Hunt (4 zwycięzców w 10 nagrodach), Taurów (3 zwycięzców w 11 nagrodach) i Kayoon (3 zwycięzców w 9 nagrodach).

Z pewnością o ich sukcesie w Golejewku zadecydowała intuicja, którą w doborze hodowlanym kierował się Maciej Świdziński. Czym bowiem uzasadnić choćby powrót do ogiera Turysta, którego użycie w Golejewku w latach 1951 – 57 i Widzowie w sezonach 1958 – 59 nie dało pozytywnych efektów?

Po trzech zwycięzców dały także ogiery Saragan i Beauvallon.

Wymienione 9 ogierów dało łącznie 59 (77%) zwycięzców w 135 (83%) nagrodach.

Z wyjątkiem Taurowa hodowli własnej, pozostałe pochodziły z importu. Z innych ogierów hodowli krajowej, które dały zwycięzców najważniejszych nagród trzeba wspomnieć o takich jak De Corte, Dorpat, Karambol, Dniepr, Kadyks, Derśław, Jaromir i jako jedynym hodowli innej stadniny ogierze Dixieland - ojcu derbisty Bachusa.

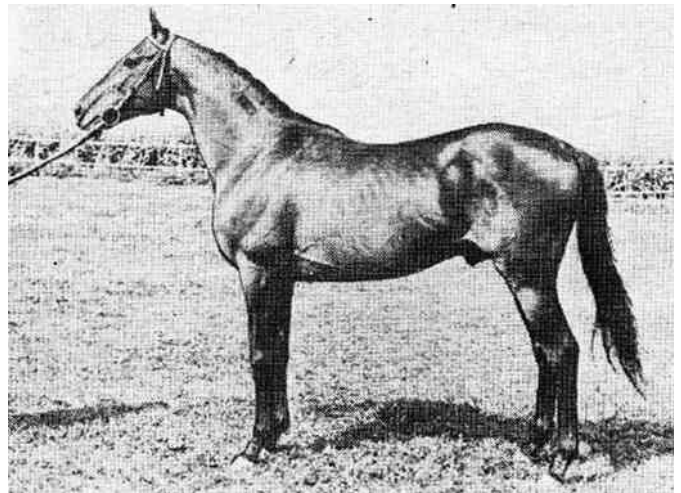
Maciej Świdziński nie należał do entuzjastów wysyłania klaczy do stanówki w innych stadninach, zwłaszcza że warunki transportu w owych czasach trudno było uznać za dobre i bezpieczne. Niemniej z kojarzeń połączonych z wysyłką pochodziły tak cenne konie jak: Taurów po niemieckim ogierze Maranon, doskonałe klacze Kasjoepa i Tarnogóra po Aquino, Marsala i Dracedion po Negresco, Bostella po Taurów, Cross po Dorpat, Kosmos po Saragan, Kesar po Babant, Diuk po Kayoon, Kirpan po Dakota i Dionizos po Club House.

Do hodowli trafiły także z dobrym rezultatem, dając zwycięzców nagród kategorii A takie ogiery hodowli golejewskiej jak: Erotyk, Doryant, Kasjan, Neman i Cross. Jako hodowlane wyeksportowane

zostały do Bułgarii: Karambol, Kajus, Dracedion, Diuk i Dersław, a do Rumunii Negros i Elixir. W NRD kryły Adrar i Narzan, a Neman w ZSRR i Czechosłowacji.



Ogier Bachus (Dixieland – Boema po Torpid i Bostella po Taurów) pod dżokejem Józefem Gęborysem na padoku przed zwycięstwem w Derby 1986 roku. Fot. Dariusz Kędziński.



Ogier Doryant (Negresco – Dracena po Hirohito) gn. ur. 1967 r. Fot. M. Świdzińska.



Ogier Negros (Mehari – Nicea po Turysta) kaszt. ur. 1973 r. pod dżokejem Bolesławem Mazurkiem na padoku przed Nagrodą Prezesa Rady Ministrów w 1978 roku, w której pokonał klasowego Pawimenta. Fot. Dariusz Kędziński.



Ogier Cosmos (Dorpat – Carolea po Trau i Cardea po Teddy) ur.1961 r. sprzedany do Norwegii zwycięża w gonitwie płaskiej (Doncaster Cup) na 3600m.

Początki zainteresowania polskimi końmi, zwłaszcza do gonitw płotowych i przeszkodowych, które z czasem opanowały rynki skandynawskie, zawdzięczamy między innymi sukcesom odniesionym na tamtejszych torach przez takie konie jak Cosmos czy Rodan (Negresco – Romania).

Ewenementem było zaproszenie w roku 1986, po raz pierwszy w historii, konia hodowli polskiej - ogiera Korab do udziału w prestiżowej gonitwie z nagrodą 600 tysięcy USD - Washington DC International, rozgrywanej na torze Laurel Park w Stanach Zjednoczonych.

Analizując przynależność zwycięzców do poszczególnych rodzin żeńskich, najliczniejsze sukcesy związane są z rodziną klaczy Cardea, z której wyszło 20 zwycięzców w 33 nagrodach.

Najwięcej bo aż 6-ciu pochodziło po og.Dakota, 3 po Negresco, 2 po Kayoon, a pojedyncze po 9 innych reproduktorach. Z tej rodziny pochodzi największa liczba zwycięzców Wielkiej Warszawskiej (5 razy –



Cross, Daglezja, Dargin, Dej i Kesar). Rodzina ta dała zwycięzców we wszystkich 14 analizowanych nagrodach krajowych oraz 4 zagranicznych.



Dyrektor Państwowych Torów Wyścigów Konnych lekarz weterynarii Stanisław Kurowski i dżokej Mieczysław Mełnicki podczas dekoracji ogiera Cross (Dorpat – Carbonata po Aquino) ur. 1963 r. po zwycięstwie w Nagrodzie Kijowa na Mityngu KDL w Berlinie w 1967 roku.

Kolejną co do ilości zwycięzców jest rodzina klaczy Graisse, która dała 11 zwycięzców w 34 nagrodach, w tym 5 razy Derby (Kadyks, Konstelacja, Kosmogonia, Korab i Krezus). Z klaczami z tej rodziny trzech zwycięzców jest po og. Mehari, po dwóch dały Pyjama Hunt i Saragan. Rodzina ta także dała największą liczbę zwycięzców w nagrodach za granicą – 6 (2xSt Leger, Derby w Wiedniu; Kincsem Dij; Puchar i Budapesztu podczas Mityngu KDL).

Trzecią co do liczebności jeśli chodzi o zwycięzców jest rodzina klaczy Enigma, z której wywodzi się 9 zwycięzców w 23 nagrodach, w tym 3 razy Derby, po 2 razy Rulera, St Leger, Wielka Warszawska i Stolicy oraz 4 gonitwy międzynarodowe: 2x St Leger w Wiedniu, w Kolonii Pferdemenges Rennen i Moskwy podczas Mityngu w Warszawie.

Z rodziny tej aż 5 zwycięzców pochodzi po og. Turysta, a wygrały one łącznie 16 nagród. Z klaczami z innych rodzin Turysta dał tylko 2 zwycięzców (ogiera Dakar i klacz Jagoda).



Ogier Korab (Kayoon – Konstelacja po Mehari) ur. 1982r. pod dżokejem Mieczysławem Mełnickim – zwycięzca Derby w Wiedniu i Warszawie.  
Fot. Andrzej Klimek.

Rodzina klaczy Ecrevisse dała 7 zwycięzców w 13 nagrodach, z których każdy pochodzi po innym reproduktorze. Na szczególne wyróżnienie zasługuje og. Neman po Dakota, który wygrał Derby w Wiedniu i Warszawie. Z tej rodziny jest także najwięcej oaksistek: Novara po Dniepr, Nancy po Beauvallon i Nursja po Freefoot, która wygrała również Nagrodę Pragi.



Klacz Bostella (Taurów – Boresza po Turysta) pod dżokejem Jerzym Jednaszewskim zwycięża w Robert Pferdemenges Rennen w Kolonii w 1971 roku. Fot. W. Menzendorf.

Z niezbyt licznie reprezentowanej w Golejewku rodziny Lucky Rose 6 zwycięzców wygrało 12 nagród. Były to klacz Doris Day (Nagrody Wiosenna, Krasne i Austria Preis) i ogier Monaco (Kozienic, St Leger i Prezesa Rady Ministrów) po Mehari, 2 oaksistki po Negresco – Dalila i Marsala, a także Deat-Head po Beauvallon i Moguncja po Kadyks.

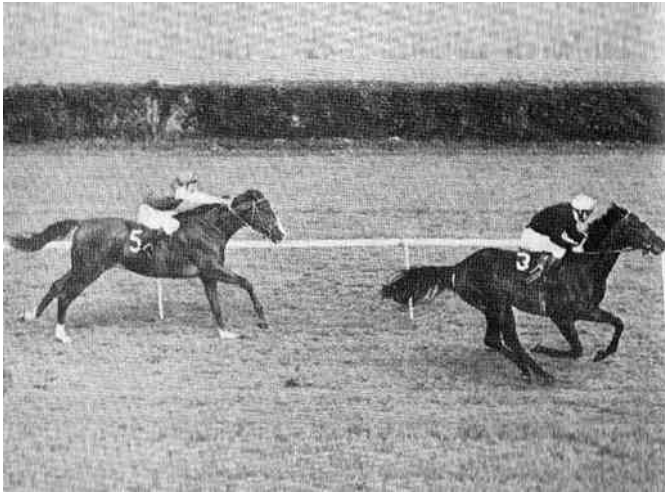
Rodzina klaczy Croix d' Augas dała 5 zwycięzców, w tym trzech Nagrody Wielka Warszawska (siostry Dolores i Driada po Negresco oraz Derśław po Mehari). Dolores wygrała ponadto Oaks, Krasne i Kozienic, a Driada - Krasne i Pragi.

Z rodziny klaczy Toledo II doskonale zapisała się w hodowli Tarnawa po Pilade, która dała og.Taurów (Maranon), oaksistkę Tarnogórę (Aquino), która jest matką doskonałej Taorminy (Negresco) - zwyciężczyni w Nagrodach: Wiosennej, Derby, St. Leger i Pucharu KDL. Z tej rodziny również pochodzi Tarczyn po Negresco - zwycięzca Nagrody Prezesa Rady Ministrów.

Także 4 zwycięzców pochodzi z jednej z najstarszych (obok Ecrevisse) zachowanej w Polsce linii klaczy Mary Langden. Są to: Addis Abbeba (Dakota) i jej półsiostra Angola (Pyjama Hunt) – obie wygrały Nagrodę Wiosenną oraz syn Addis Abbeby – og.Aksum (Pyjama Hunt) Derby i St.Leger. Z tej samej linii pochodzi og.Adrar po Dakota - zwycięzca Nagrody Warszawy (Inter Derby) na Mityngu KDL w Berlinie.



Dekoracja klaczy Nursja (Freefoot – Napajedla po Mehari) po zwycięstwie w Nagrodzie Pragi na Mityngu KDL w Warszawie w 1983 roku. Z klaczą dżokej Mieczysław Mełnicki i hodowca Maciej Świdziński.



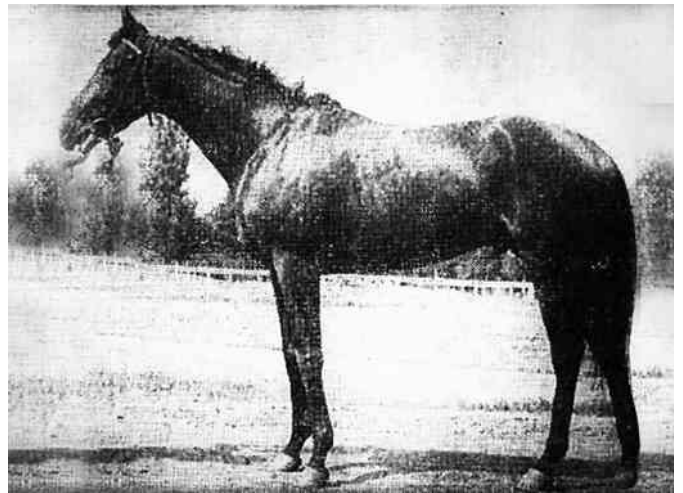
Dwuletni Dead-Heat (Beauvallon – Doris Day po Mehari) pod dżokejem Andrzejem Warsztoczkim pokonuje ogiera Bunt (dż. Stanisław Karkosa) w Nagrodzie Tygodnika „Stolica” (obecnie Dakoty). Fot. Dariusz Kędziński.



Trzyletnia klacz Driada (Negresco – Dobrańka po Aquino) – „cała w ręku” wygrywa w 1970 roku Wielką Warszawską dosiadana przez Jerzego Jednaszewskiego. Fot. Mirosław Iringh.



Ogier Adrar (Dakota – Afryka po Mehari) pod dżokejem Jerzym Ochockim wygrywa Nagrodę Warszawy na Międzynarodowym Mityngu KDL w Berlinie w 1984 roku.



Ogier Atarax (Negresco – Atrakcja po Arras) gn. ur. 1963 r.



Ogier Taurów (Maranon – Tarnawa po Pilade) zwycięża pod dżokejem Jerzym Jednaszewskim w Nagrodzie Moskwy podczas Międzynarodowego Mityngu KDL w Berlinie w 1964 roku.



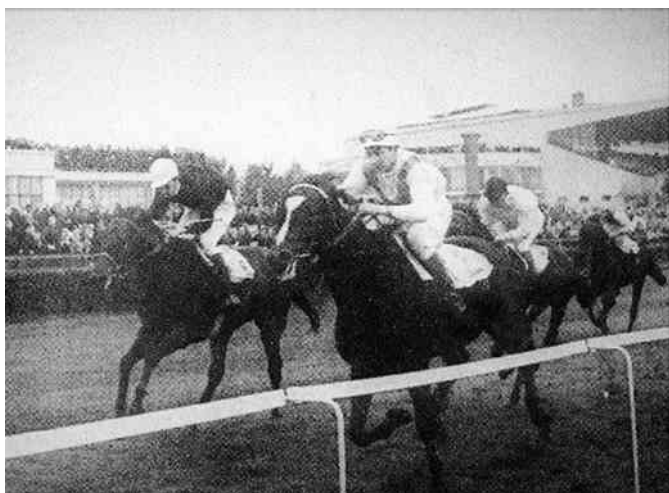
Z równie starej jak poprzednie rodziny klaczy Beatrix pochodzą: Atarax po Negresco zwycięzca w Nagrodach: Ministerstwa Rolnictwa, Mokotowska, Derby i Kozienic oraz jego półbrat po Mehari – Araks, który wygrał St. Leger w Wiedniu.

Z powyższego jednoznacznie wynika, że nie jest prawdą jakoby sukcesy Golejewka oparte były wyłącznie na bazie koni pochodzących z rewindykacji, które odegrały rzeczywiście istotną rolę w latach pięćdziesiątych ubiegłego stulecia, ale w późniejszym okresie na odpowiednim poziomie utrzymały się tylko linie klaczy Cardea, Croix d' Augas i Tartana.

Dziś można jedynie dywagować co by było, gdyby Maciej Świdziński trafił do Golejewka parę lat wcześniej, gdy klacze rewindykowane przedstawiały jeszcze pełną przydatność hodowlaną.

Doszukując się źródeł tak znaczących sukcesów hodowlanych, trzeba stwierdzić, że inżynier Maciej Świdziński poza wiedzą teoretyczną i doświadczeniem wynikającym z długoletniej praktyki, obdarzony był niezwykłym talentem jeśli chodzi o indywidualny dobór hodowlany. Ponadto każda istotna sprawa w stadninie działała się za jego wiedzą i pod pełnym nadzorem właściwego wykonania. Odnosiło się to zarówno do spraw codziennych - żywienia i pielęgnacji, jak również w sezonie stanówki i wyźrebień, a także do kwestii związanych z profilaktyką weterynaryjną i leczeniem. Na tym polu potrafił sobie zorganizować doskonałą współpracę z lekarzami weterynarii Andrzejem Lipczyńskim, Michałem Ganowiczem, a od roku 1972 Andrzejem Gniazdowskim.

Maciej Świdziński nie unikał ryzykownych i trudnych decyzji, biorąc na siebie pełną odpowiedzialność. Przykładem takiego działania może być przypadek skrętu jelit klaczy Konstelacja, jednej z najlepszych matek w stadninie, która uratowana została jedynie dzięki natychmiastowej decyzji przeprowadzenia operacji w nie całkiem odpowiednich warunkach lecznicy w Rawiczu, czym wraz z dr Gniazdowskim zadziwili całe środowisko weterynaryjne. Efektem było to, że Konstelacja mogła jeszcze urodzić kilka źrebiąt w tym klacz Karina i ogiera Krater. Znaczące wsparcie jeśli chodzi o dostęp do fachowej literatury międzynarodowej, aktualnych trendów w hodowli światowej także w nawiązywaniu kontaktów zagranicznych otrzymywał od małżonki dr Marii z Potockich Świdzińskiej, która prowadziła szereg doświadczeń i badań naukowych powiązanych z hodowlą koni. Pani Maria zastąpiła męża od roku 1988 na stanowisku kierownika SK Golejewko.



Rodan (Negresco – Romania po Pilade) ur. 1965 r. pod dżokejem Bogdanem Ziemiańskim pokonuje Ergo w Nagrodzie Wojska Polskiego na 2600m w sezonie 1970. Sprzedany do Norwegii Rodan bardzo dobrze biegał w gonitwach skakanych, wygrywając m.in. dwukrotnie (1974-75) Svenskt Grand National. Fot. Mirosław Iringh.



Ogier Kasjan (Saragan – Kasjopea po Aquino) kaszt. ur. 1971 r. zwycięża w St. Leger w Wiedniu – w siodle dżokeja Stanisława Dziecina.

Fot. J. Zoufaly.

Biorąc pod uwagę tak doskonałe wyniki hodowlane SK w Golejewku nie dziwi fakt, że liczne klacze hodowli tej stadniny chętnie nabywane były w miarę podnoszenia liczby etatów i tworzenia nowych oddziałów przez pozostałe stadniny. W okresie poprzedzającym bezpośrednio proces restrukturyzacji i prywatyzacji, któremu poddane zostały z początkiem lat 90- tych także stadniny koni pełnej krwi, udział klaczy wywodzących się z Golejewka w 10 pozostałych stadninach wynosił od 7,1% w Widzowie do 49,2% w Jarosławce.

Wiele koni z Golejewka odegrało znaczącą rolę w sporcie jeździeckim. Na szczególne wyróżnienie zasługuje w dyscyplinie skoków wałach Norton (Effort – Nekanda) - VI miejsce indywidualnie i srebrny medal zespołowo na Igrzyskach Olimpijskich w Moskwie, a w WKKW klacz Niewiaża (Kadyks – Niedzica) odnosząca liczne sukcesy pod Bogusławem Jareckim.



Wiesław Hartman na wałachu Norton (Effort – Nekanda po Good bye) gn. ur. 1969 r. Fot. Darosław Kędziński.



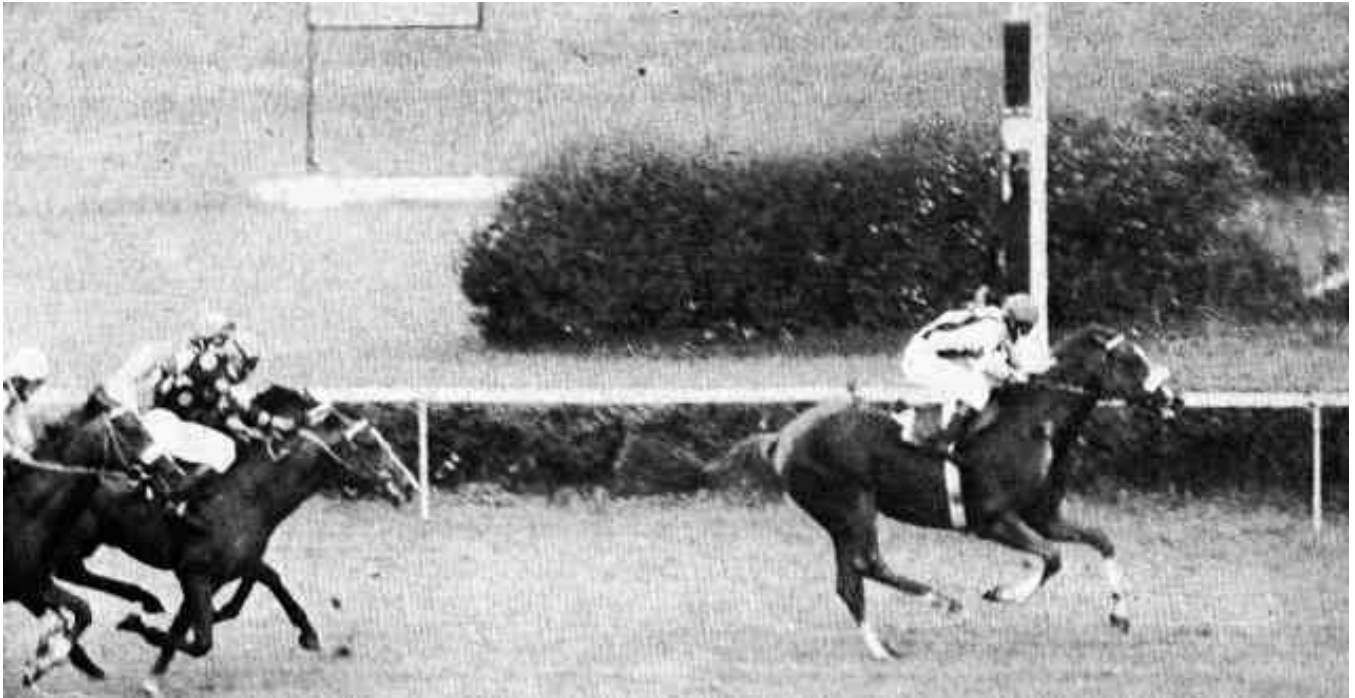
Klacz Taormina (Negresco – Tarnogóra po Aquino) gn. ur. 1967 r., która wygrała m.in. Derby, St.Leger i Puchar KDL na Mityngu w Budapeszcie. Fot. Maria Świdzińska.

O dokonaniach hodowlanych inż Macieja Świdzińskiego w SK Golejewko dobitnie świadczy unikalna galeria trofeów wyścigowych zajmujących przestronną salę zabytkowego Czestramu na terenie stadniny. Nie mniejsze wrażenie robi powozownia z bogatą kolekcją zabytkowych powozów i sań zgromadzonych w Golejewku za sprawą dyrektora Jerzego Jurgi i Macieja Świdzińskiego.

Zgodnie z planami władz hodowlanych wynikającymi ze zwiększonego zapotrzebowania na konie wyścigowe i rosnący ich eksport, stadniny koni tej rasy stopniowo w miarę możliwości zwiększały stany klaczy matek, a co jakiś czas dochodziło do tworzenia nowych oddziałów lub nowych stadnin. Potrzeba utworzenia nowej stadniny zaistniała w roku 1987. Jednocześnie nadeszła informacja, że w wyniku zmian personalnych na stanowisku dyrektora PGR Krasne, na które powołany został mgr Andrzej Zych, może być okazja do przywrócenia tego historycznego obiektu na potrzeby hodowli koni. Podejmowane wcześniej próby reaktywowania stadniny w Krasnem napotykały na zdecydowany opór. Jednym z entuzjastów koncepcji wprowadzenia ponownie koni do Krasnego był także inż. Maciej Świdziński.



Dżokej Jerzy Jednaszewski i derbista - ogier Epikur (Turysta – Epifora po Pilade) gn. ur. 1962 r. podczas dekoracji po zwycięstwie w Nagrodzie Moskwy na Mityngu KDL w Warszawie w 1965 roku.



Finisz Derby 1978 roku – zwycięża klacz Kosmogonia (Mehari – Kasjoepa po Aquino) przed Christofem, Naganem i Diukiem. Fot. Darosław Kędziński.

Na podstawie rekonesansu przeprowadzonego na miejscu przez komisję w składzie: Jerzy Budny, Roman Gągorowski, Jerzy Jaworski, Maciej Świdziński i Michał Wojnarowski, przy pełnej akceptacji ze strony Andrzeja Zycha, szybko zostały podjęte decyzje administracyjne o włączeniu gospodarstwa Krasne do jednostek hodowli elitarniej nadzorowanych przez Krajowe Zrzeszenie PP Hodowli i Obrotu Zwierzętami.

Równolegle Maciej Świdziński zaoferował dyrektorowi Zychowi pomoc w opracowaniu koncepcji i przeprowadzeniu niezbędnych prac modernizacyjnych umożliwiających szybką realizację całego przedsięwzięcia, polegającą na przystosowaniu istniejących pomieszczeń stajennych, wybiegów i pastwisk. Do działań tych przystąpił z właściwą sobie energią i gorliwością tak, że już z końcem roku 1987 pojawiło się w stadninie pierwsze 27 klaczy pochodzących ze stadnin w: Golejewku - 13, Kozienicach i Mosźnie po 6. Wyboru klaczy w uzgodnieniu z Wydziałem Hodowli Koni KZHiOZ dokonał inż. Maciej Świdziński, obejmując od 1988 r. funkcję kierownika stadniny. O dynamice i stopniu zaawansowania podjętych działań może świadczyć to, że w programie przypadającego na Polskę jako organizatora w 1988 roku Międzynarodowego Kongresu do spraw Hodowli i Prób dzielności Koni Krajów Demokracji Ludowej przewidziana została prezentacja SK Krasne. Tragiczny wypadek który miał miejsce podczas powrotu klaczy z pastwiska w lipcu 1988 roku zniweczył dalsze plany Wielkiego Hodowcy i Prawego Człowieka jakim był inżynier Maciej Świdziński.

### **Post scriptum**

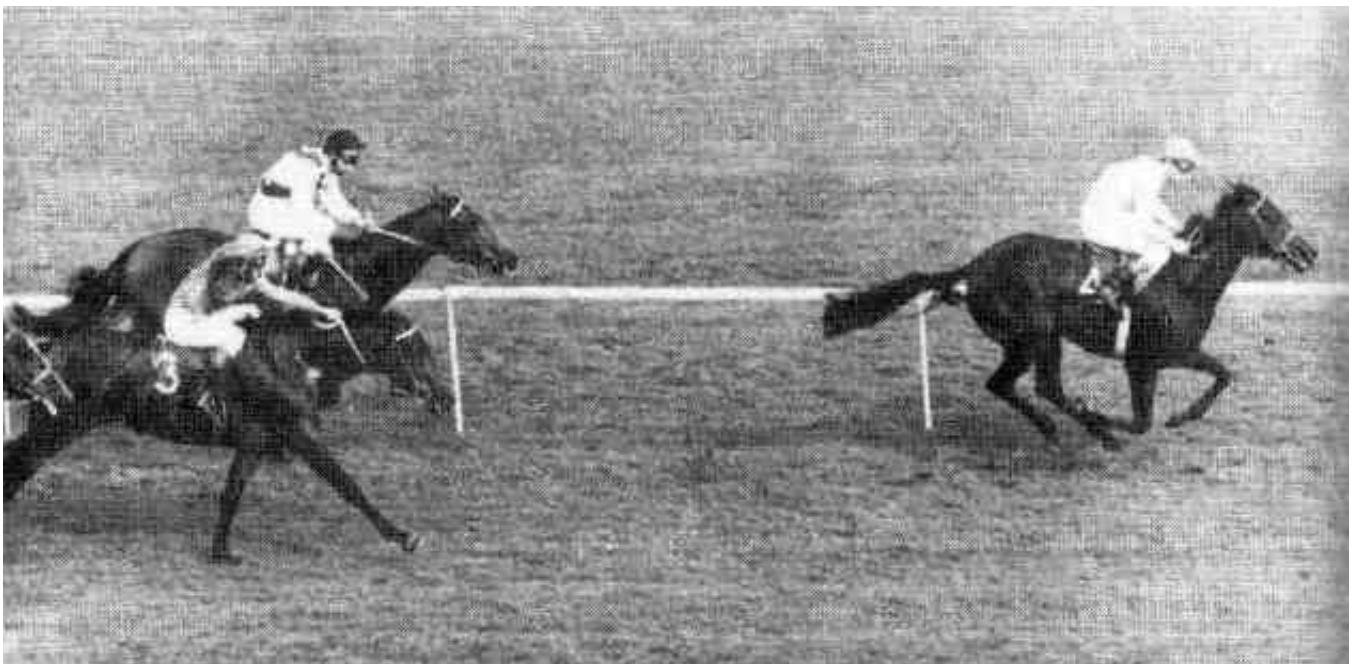
Nowo zorganizowana SK Krasne już w pierwszym roczniku urodzonych tam źrebiąt wydała tak dzielne konie jak Tabakierka i Kliwia po Pyjama Hunt oraz Brochwicz po Jaguar. Już w wieku 2 lat wygrały wszystkie 4 najważniejsze gonitwy dla tej kategorii wiekowej: Tabakierka Nagrody Efforty i Dakoty, a Brochwicz Ministra Rolnictwa i Mokotowską. W wieku 3 lat Tabakierka wygrała Wiosenną i Iwna, a Kliwia Derby i Wielką Warszawską. Jako 4 letnie biegały: Brochwicz - wygrywając Nagrody Rzecznej i Syreny oraz Kliwia – Prezesa Rady Ministrów, Kozienic i powtórnie Wielką Warszawską, uzyskując tytuł Konia Roku. Wynikami tymi wyprowadziły SK Krasne w statystyce wyścigowej według sum wygranych na bieżącego konia w roku 1990 na drugie miejsce, a w latach 1991-2 na pierwszą lokatę, co było wydarzeniem bez precedensu w historii powojennej. Sukcesy tych koni, a z całą pewnością



obydwu klaczy pochodzących od matek golejewskich (Tabakiery i Kniei) powiększają dorobek hodowlany inżyniera Macieja Świdzińskiego.



Klacz Kliwia (Pyjama Hunt – Knieja po Dakota i Kumaryna po Kadyks) ur. 1988 r.



Klacz Tabakiera (Dakota – Telimena po Kadyks) sk.gn. ur. 1980 r. pod dżokejem Tomaszem Dulem wygrywa Nagrodę Ministerstw Rolnictwa, pokonując ogiery Ersted (dż. Andrzej Warsztoccki) i Meczet (dż. Stanisław Karkosa).  
Fot. Darosław Kędziński.